



PIOTR KARDYŚ* – SKARŻYSKO-KAMIENNA

[Recenzja]: *Antiphonarium Kielcense. Antyfonarz kolegiaty kieleckiej (ok. 1372 r.). Wydanie fototypiczne z komentarzem*, red. Krzysztof Bracha, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2020, ss. 744, ISBN 978-83-7133-780-2 UJK, 978-83-8144-387-6 JEDNOŚĆ

Ambitne założenie edytorskie plus naukowe opracowanie znalazło swój wyraz w postaci wydania fototypicznego być może najsławniejszego¹ „świętokrzyskiego” (w sensie regionu) rękopisu liturgicznego. Słynnego przede wszystkim z faktu zapisu najstarszej zachowanej wersji pieśni hymnicznej *Gaude, Mater Polonia* i tekstu oficjum o św. Stanisławie przypisywanym Wincentemu z Kielczy/Kielc².

W zasadzie już wstęp (s. 11-13) autorstwa redaktora edycji Krzysztofa Brachy uświadamia czytelnikom ciężar gatunkowy rękopisu, będącego „skarbcem” przechowującym najstarszą wersję naszej *carmen patriae*. Z uznaniem należy też podkreślić umiarkowany entuzjazm redaktora woluminu, który zaakcentował, iż publikowane teksty i wersja fototypiczna w dużej mierze powinny posłużyć

* Piotr Kardyś – dr historii, Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Skarżysku-Kamiennej, Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Diecezjalnego im. bł. Wincentego Kadłubka w Kielcach
e-mail: kardys.p@wp.pl
<https://orcid.org/0000-0003-2939-14661>

¹ Uważam, że tryb przypuszczający jest uzasadniony, gdyż w kręgach naukowych mediewistów i historyków Kościoła oczywiście *Antyfonarz kielecki* jest zdecydowanie najbardziej rozpoznawalny ze wszystkich rękopisów liturgicznych przechowywanych na terenie Kielc. Trzeba jednak podkreślić, że nie jest to tego typu pierwsze przedsięwzięcie, bo już od lat 60. XX wieku olbrzymim zainteresowaniem cieszył się *Graduał wiślicki*, który został wydany w postaci zagranicznej edycji naukowej i w szeroko rozumianej kulturze religijnej regionu z pewnością dotychczas był bardziej znany, a nawet doczekał się współczesnych wydań.

² Kwintesencję znaczenia postaci Wincentego wyraził K. Bracha w zdaniu: „W annałach kultury polskiej Wincenty zapisał się przede wszystkim, jako dziejopis, spadkobierca i kontynuator Kroniki Polskiej Wincentego Kadłubka oraz hagiograf, autor *Żywotów św. Stanisława*. Te ostatnie są dziełem o wyjątkowej wartości literackiej i historycznej, którego wartość daleko wykroczyła poza cel dewocyjny (...). W *Żywotach* świętego Wincenty nie ograniczył się jedynie do promocji jego kultu, lecz w *Żywocie* większym sformułował po raz pierwszy uniwersalny polityczny program restauracji Królestwa Polskiego” (s. 37).

w przyszłości „do pogłębionych badań interdyscyplinarnych”, bo „nie wyczerpują one całości zagadnienia, lecz dają asumpt do dalszych badań i dyskusji”.

W części *Komentarze* zamieszczono siedem tekstów. Jerzy Kaliszuk skoncentrował swoją uwagę na analizie kodykologicznej manuskryptu (s. 17-22). To, co współczesna nauka nazywa „archeologią” księgi, to przede wszystkim próba odtworzenia sposobu jej powstania, ustalenie autorstwa, ewentualnych wzorców, materiałów i sposobu jej wykonania, określenie możliwych do ustalenia proveniencji, rozczytanie not etc. Jednak zasadniczą wartością tekstu jest podsumowanie dotychczasowego stanu badań i wysunięcie nowych wniosków. Z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością kodeks powstał w Krakowie, nieco przed 1372 rokiem, jako dar kustosa krakowskiego Mikołaja (syna Goworka) Goworkowica dla kolegiaty kieleckiej, której był kanonikiem. Dużo więcej wątpliwości budzi osoba kopisty – kodeks w zasadniczej części (k. 1r-282r) sporządzony został jedną ręką, teksturą gotycką, uzupełniony tekstami liturgicznymi z notacją muzyczną, pracowało przy nim dwóch iluminatorów. Całość prawdopodobnie powstała w krótkim czasie, chociaż pewne wątpliwości w tym zakresie może budzić fakt, iż jeden z kopistów (starszy?) korzystał z wzorów z XIII wieku, drugi (młodszy?) z wzorów z XIV wieku. Dotychczas przyjmowano, że kopistą był Chwalisław (Falisław) z Nysy, który uwiecznił się na k. 282r, ale J. Kaliszuk zaakcentował fakt, iż treść kolofonu może wskazywać nie na autorstwo Chwalisława jako kopisty, lecz na jego udział w dostarczeniu i przekazaniu antyfonarza kolegiacie kieleckiej (zwrot *apportavit*). Podkreślił także znaczenie antyfonarza dla ujednolicenia liturgii w diecezji, co mogło być odpowiedzią na zalecenia synodalne z XIV wieku.

Ksiądz Michał Olejarczyk podjął się zadania scharakteryzowania oficjów brewiarzowych i interpretacji muzykologicznej notacji chorałowej w *Antyfonarzu kieleckim* (s. 23-34). Autor podkreślił szczególne znaczenie rękopisu jako jednego z najstarszych zabytków krakowskiego chorału gregoriańskiego i głównej księgi „chórowej” kolegiaty kieleckiej w średniowieczu i w okresie wczesnonowożytnym. Według M. Olejarczyka rękopis jest wierny tradycji rzymskiej, czerpie z typu metzeńskiego, który miesza z gotykiem niemieckim, co potwierdza analiza porównawcza głównych neum (*nota rombica*, umieszczona na systemie czteroliniowym), idąca w kierunku manuskryptów wschodnioniemieckich. Zawiera *Proprium de tempore*, *Proprium de sanctis* i *Commune sanctorum*. W swoich ustaleniach autor korzysta przede wszystkim z opracowań Tadeusza Miazgi³ i Hieronima Feichta⁴. Stawia tezę, że rękopis był wykonany intencjonalnie, prezentował w momencie wykonania wysoki poziom artystyczny, cechuje się różnorodnością i bogactwem form, co pośrednio wskazuje na wysoki poziom kieleckiego chóru w drugiej połowie XIV wieku⁵. Ponadto podkreśla, że autor (autorzy) czerpał z bogatej tradycji

³ T. Miazga, *Antyfonarz kielecki z 1372 roku pod względem muzykologicznym*, Graz 1977.

⁴ H. Feicht, *Studia nad muzyką polskiego średniowiecza*, Kraków 1975.

⁵ Uważam, że niekoniecznie świadczy to o wysokim poziomie miejscowego chóru (raczej o poziomie chóru katedralnego), ale w grę mogły także wchodzić ambitne założenia przeszczepienia na grunt prowincjonalnych Kielc i tutejszej kapituły, a zwłaszcza szkoły kolegiackiej, praktyki chórowej katedry krakowskiej, będącej przecież *Mater Ecclesiae* dla kościołów diecezji, a zwłaszcza dla kolegiat.

XII i XIII stulecia. Uważam zatem, że taka konstatacja pozwala po raz kolejny postawić znak zapytania, czy *Antyfonarz* nie powstał wcześniej aniżeli tuż przed 1372 rokiem (w pierwszej połowie XIV wieku?), zatem mogłoby to potwierdzać domysł wyrażony przez J. Kaliszuka, że Falisław (Chwalisław) nie był skryptorem!

Wincentym jako hagiografem św. Stanisława oraz stanem badań nad postacią i twórczością krakowskiego dominikanina (s. 35-57) zajęli się K. Bracha. Kompozytor, hagiograf i intelektualista – tych rzeczowników użył w celu scharakteryzowania postaci Wincentego. Autor *Żywotów św. Stanisława*, rymowanego *Oficjum o św. Stanisławie*, zawierającego hymn *Gaude, Mater Polonia*, i dwóch *Sekwencji o św. Stanisławie* jest w polskim środowisku mediewistycznym od dłuższego czasu bohaterem dyskusji koncentrującej się wokół jego znaczenia dla polskiego (czytaj: krakowskiego) środowiska intelektualnego w XIII wieku, chociaż najżywszą dyskusję wzbudza jego pochodzenie. Krzysztof Bracha dokonał przeglądu prac historycznych, filologicznych, muzykologicznych i teologicznych, poczynając od lat 80. XIX wieku. Podkreślił z całą mocą znaczenie postaci Wincentego dla budowy programu odnowienia Królestwa Polskiego, mającego bazować na sukcesach „wielkich” Bolesławów. Niewiele faktów z biografii Wincentego jest potwierdzonych źródłowo, także niewiele można o nich wnioskować z analizy jego utworów i ich kontekstu. Urodził się najprawdopodobniej na przełomie XII i XIII wieku. Po raz pierwszy wystąpił w dokumencie biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża jako kapelan dworu biskupa w 1222 roku. W następnych latach pojawiał się w źródłach jako kanonik krakowski. Co ważne, powiązany był również z późniejszym biskupem krakowskim Prandotą, również z rodu Odrowążów. W żywotach św. Stanisława Wincenty realistycznie odtworzył program nauczania krakowskiej szkoły katedralnej, co pozwala przypisać mu edukację w niej w czasach pontyfikatu Wincentego Kadłubka. Zapewne po 1234 roku wstąpił do krakowskiego klasztoru dominikanów, będąc już intelektualnie w pełni ukształtowanym, chociaż nic nie wskazuje na jego uniwersyteckie wykształcenie. Brak jest pewności, czy w 1237 roku uczestniczył w sprowadzeniu zwłok zmarłego w Italii Iwona Odrowąża. Bardziej prawdopodobny jest jego udział w legacji w 1251 roku do Innocentego IV związanej z prośbą o kanonizację św. Stanisława (gdzie wspomniano braci dominikanów), chociaż i tym razem główną rolę odgrywali kanonicy krakowscy i późniejsi prepozyci wiśliccy Jakub ze Skaryszewa i Gerard Gallicus⁶. Dopuszczano nawet możliwość osobistego udziału Wincentego w akcie kanonizacji w Asyżu 8 września 1253 roku. W zasadzie dopiero z 1257 roku mamy jego zapiskę, pozwalającą z dużą dozą pewności założyć, że przebywał w tym czasie w klasztorze krakowskim, gdzie – jak podał – można go było spotkać „przy kolumnie naprzeciw grobu brata Jacka” (Odrowąża, pochowanego w lewej nawie kościoła Świętej Trójcy w 1257 roku). W nekrologu dominikańskim zachowała się data jego śmierci – 2 stycznia; podkreślono też w nim zasługi Wincentego

⁶ Z. Kozłowska-Budkowa, Gerard, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, red. W. Kopczyński, Bielsko-Biała 1990, s. 390-391; Z. Budkowa, Jakub zwany Weksa, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, red. K. Lepszy, Kraków 1990, s. 346-347; L. Poniewozik, *Pralaci i kanonicy wiśliccy w okresie średniowiecza*, Lublin 2004, s. 21, 136-137, 149-150; P. Kardyś, *Wiślica w średniowieczu i w okresie wczesnonowożytnym. Studia z dziejów miasta*, Kielce 2006, s. 80.

w sprowadzeniu zwłok Iwona. Uważa się, że zmarł po 1260 roku. Zamieszanie wywołała zaś notka w dokumencie księcia opolskiego Władysława – wymieniono w niej brata Wincentego, dominikanina w Raciborzu, którego m.in. Tadeusz Wojciechowski i Gerard Labuda powiązali z Wincentym z Kielc/Kielczy. Krzysztof Bracha idzie w swoich domysłach za starszą historiografią i przychyła się do koncepcji, według której Wincenty już w trakcie nauki w szkole katedralnej stykał się z kultem postaci bp. Stanisława, a następnie głosił kazania w Szczepanowie. Możliwe też, że inspirowany był przez biskupów: Iwona, Wincentego i Prandotę. Przypisywane mu są dwie wersje żywotów św. Stanisława – *Vita minor* i *Vita maior* oraz wtórne do dzieł hagiograficznych literackie i liturgiczne *Oficjum rymowane o św. Stanisławie* (zaczynające się od antyfony *Dies adest celebris*), zawierające pieśń *Gaude, Mater Polonia* i sekwencje poświęcone temuż świętemu. Co bardzo ważne i godne szczególnego podkreślenia w tym miejscu, to fakt, że o autorstwie Wincentego wspomnieli Jan Długosz, znający bardzo dobrze nie tylko małopolską tradycję annalistyczną, ale będący również kanonikiem kieleckim, i zapewne dobrze obeznany z tradycją miejscowego środowiska kanonickiego. Sporą część swoich rozważań K. Bracha poświęcił pochodzeniu Wincentego, jednoznacznie opowiadając się za małopolskimi Odrowążami jako współrodowcami, a co najmniej za związkiem klientalnym. Wincenty pojawiał się w zasadzie stale w orbicie rodu Odrowążów – najpierw Iwona, później Prandoty, także wśród małopolskich kanoników było wtedy wielu z nich, choćby w Kielcach. Tym samym odrzucił hipotezę o pochodzeniu Wincentego z Kielczy na Śląsku, co przyznać trzeba, od początku wzbudzało olbrzymie kontrowersje. Także popularność kultu św. Stanisława ograniczona początkowo przede wszystkim do Krakowa i północnej Małopolski może wskazywać na zapoznanie się z tym kultem przez Wincentego właśnie w trakcie początków pobierania przez niego nauki – w szkole kolegiackiej w Kielcach lub w szkole katedralnej w Krakowie, a zatem także i w tym przypadku jego pochodzenie mogło wiązać się z Odrowążami. Z kolei analiza różnych wersji zapisów źródłowych nazwy Kielce nie może przynieść jednoznacznej odpowiedzi wobec dystansu czasowego i wielkiej różnorodności, tak typowej dla średniowiecznych skrybów próbujących dokonywać transliteracji polskich nazw miejscowych do łacińskich źródeł. Ostatecznie K. Bracha przychylił się do kieleckiego (ewentualnie małopolskiego) pochodzenia Wincentego (np. określenie *de Kelcze* może oznaczać także pierwszą prebendę), na co wskazują wyraźnie wyeksponowane w jego twórczości związki z biskupami Iwonem i Prandotą z rodu Odrowążów, geografia rozprzestrzeniania się kultu, analiza źródeł kaznodziejskich, tradycja przechowywania twórczości Wincentego w Kielcach i analiza źródeł kaznodziejskich. Wydaje się, że w przyszłości należałoby jeszcze raz pochylić się nad próbą odczytania i interpretacji zapisu *de Kelcze* w dokumencie wydanym przez księcia opolskiego Władysława. Colamr Grünhagen odczytał zapis jako *Vincentius Kueloiensis*, dopiero Wacław Korta i Gerard Labuda zinterpretowali go jako *Kyelcien*, a drugi z badaczy opowiedział się za pochodzeniem Wincentego ze śląskiej Kielczy. Warto w tym miejscu przypomnieć o jeszcze jednej wątpliwości. Mianowicie uważa się, że zapis w kolofonie mówi o Mikołaju Goworku, synu (?). W starszej literaturze natomiast raczej trzymano się oryginalnego brzmienia zapisu w kolofonie, który

brzmi Golviconis (!), a przecież brzmienie tej lekcji jest bardzo odległe od współczesnej interpretacji! Zresztą możliwości interpretacyjnych dotyczących postaci występujących w kolofonie jest więcej. Chwalisław (Falisław) z Nysy może być także synem niejakiego *Neusy*, bo określenie *natus* może oznaczać tak pochodzenie odmiejscowe, jak i rodzinne⁷.

Stanisława Kuzmową skoncentrowała swoje rozważania na oficjum *Dies adest celebris* jako wymownym świadectwie kultu postaci św. Stanisława w Polsce średniowiecznej (s. 59-68). Podkreśla, że musiało powstać tuż po kanonizacji (ok. 1253 roku) i śpiewane było zarówno przez wspólnoty zakonne, jak i kler diecezjalny. Taką hipotezę pozwala formułować fakt zachowania się oficjum w licznych antyfonarzach i brewiarzach. Atrybucja J. Długosza każe widzieć w Wincentym z Kielczy autora utworu, gdyż zwykle korzystały z *Vita maior* i były przystosowywane przez zrymowanie do wersji możliwej do zastosowania w praktyce liturgii godzin kanonicznych. Autorka podtrzymała także tezę, iż najpopularniejszy hymn *Gaude, Mater Polonia* był przeznaczony do odśpiewania, skonstruowany typowo i zarazem bardzo łatwo przyswajalny. Zaczynał się wezwaniem wiernych, opowiadał o odwadze świętego, męczeństwie, cudownym zrośnięciu ciała, mocy świętego jako orędownika Boga, a kraj personifikował jako matkę. W tym kontekście *Antyfonarz kielecki* jawi się jako jedyny rękopiśmienny zachowany w całości z terenu dawnej diecezji krakowskiej, zawierający zapis pełnych cykli *de tempore* i *de sanctis*. Dlatego z czasem możliwe było wykorzystywanie fragmentów oficjum jako tematów kazań. Autorka zauważa, że w tym przypadku mamy do czynienia z jednością: śpiewać = kazać = przekazywać. Kazanie *Chwalebny dzień nadszedł* prezentuje św. Stanisława jako „naszego patrona” i wyraźnie wiąże się z hymnem *Gaude, Mater Polonia*. Podsumowując, pomimo początkowej elitarności utworu, przeznaczonego dla środowisk kanonicznych i zakonnych, uczniów szkoły katedralnej i szkół kolegiackich, z czasem właśnie dzięki nim został spopularyzowany, a przechowanie *Antyfonarza* w Kielcach zdaje się przekonywać nie tylko o translacji kultu w terenie, ale również o stosunkowo szybkim, udanym naśladownictwie liturgii katedry krakowskiej. Uważam, że olbrzymie znaczenie musiały mieć także stosunki własnościowe – przypomnijmy, że Kielce należały do włości biskupów krakowskich, a ordynariusze mieli w tym mieście swój dwór i często w nim przebywali.

Swego rodzaju „literacki” stan badań nad hymnem *Gaude, Mater Polonia* zreferował Roman Mazurkiewicz (s. 69-101). Napisany dymetrem jambicznym utwór składa się z 11 tzw. ambrozjańskich strof hymnicznych, brak jednak pewności, czy powstał w takiej formie. Analiza kilkudziesięciu zachowanych w rękopisach i drukach przedtrydenckich wersji hymnu przekonuje, że na poziomie egzegetyczno-katechetycznym najważniejsze były wersje średniowieczne; późniejsze mają raczej charakter obszernych objaśnień kompozycji i tekstu. Autor prezentuje także stan badań nad tekstem i melodią utworu oraz – co jest bardzo pożytecznym zabiegiem – publikuje hymn i jego 18 przekładów z XVI-XX wieku.

⁷ Zob. *Elektroniczny słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, https://lexicon.scriptor.es/pl/lemma/NATUS-2#haslo_prosty (dostęp: 12.11.2020).

Mieczysław Mejer skoncentrował swoje badania na średniowiecznych komentarzach *Gaude, Mater Polonia* (s. 103-121). Zainteresowały go zwłaszcza dwie interpretacje – bł. Izajasza Bonera z Krakowa, przeora klasztoru augustianów i profesora uniwersytetu oraz starszego o pokolenie Michała Falkenera, również profesora uniwersytetu krakowskiego. To ważne zestawienie pokazuje bowiem ewolucję komentarzy następujących po sobie ludzi nauki, obecność kultu św. Stanisława w środowisku uniwersyteckim, atrakcyjność tematyki i ewolucję metodologii objaśniania tekstu *Vita maior s. Stanislai*, od tradycyjnego *ad litteram* poprzez egzegezę, odwołania do ówczesnej współczesności i objaśnienia filologiczne.

Last, but not least (among the other authors) ks. Andrzej Kwaśniewski podjął się przedstawienia problematyki użytkowania i przechowywania rękopisu *Antyfonarza kieleckiego* (s. 123-132). Idąc za tokiem rozważań autora, należy podkreślić, że antyfonarz jest najstarszą zachowaną rękopiśmienną księgą liturgiczną obecnej diecezji kieleckiej i w tym kontekście dotychczasowy brak prób opracowania monograficznego należy skomentować jako niczym nieusprawiedliwione zaniedbanie zarówno ze strony środowiska diecezjalnego, jak i historyków świeckich. Początkowo miejscem przechowywania księgi – co oczywiste – był skarbiec kolegiaty/kapitułarz, ale używana na co dzień, w praktyce znajdowała się w zakrystii lub w chórze, a z czasem ulokowana została w szafie w kapitułarzu, razem z innymi księgami. Obecnie eksponowana jest w specjalnej gablocie w skarbcu bazyliki katedralnej w Kielcach. Długa tradycja liturgiczna diecezji krakowskiej i badania autora nad spisami ksiąg liturgicznych kapitułnych zawartych w inwentarzach w protokołach powizytacyjnych pozwalają z dużym prawdopodobieństwem określić czas wycofania z użytku *Antyfonarza kieleckiego* dopiero na pierwszą połowę XVII wieku.

Reasumując, znany z kilku publikacji muzykologicznych oraz wymieniany w pracach o charakterze pomocy archiwalno-bibliotecznych *Antyfonarz kielecki* zyskał godne swojego znaczenia faksymile wraz z tekstami w dużej mierze podsumowującymi dotychczasowy stan badań, zarówno nad zawartymi w rękopisie pieśniami liturgicznymi, jak i jego autorem. Wzbogacenie całości o liczne edycje filologiczne hymnu *Gaude, Mater Polonia* oraz przedstawienie historii i znaczenia zawartej w rękopisie praktyki liturgicznej diecezji krakowskiej w średniowieczu uważam za niezwykle cenne. Od strony historycznej olbrzymie znaczenie ma podjęta w dwóch tekstach – J. Kaliszuka i K. Brachy próba sformułowania nowych hipotez odnośnie do autora hymnu Wincentego z Kielczy/Kielc oraz kwestia udziału w całości przedsięwzięcia Mikołaja Goworka (?) (Golvikonisa!)⁸ i Chwalisława

⁸ Zapis „Nicolaus Golvikonis” – tak odczytał m.in. ks. Józef Zdanowski, *Iluminowane rękopisy księgozbioru kapitułarza katedralnego i Seminarium Duchownego w Kielcach oraz kościoła parafialnego w Miechowie*, Kielce 1929, s. 5-8 – aktualnie odczytywany jest jako Mikołaj, syn Mikołaja Goworka. Trzeba jednak przyznać, że lekcja Golvikonis = Goworek może i powinna nasycać spore wątpliwości. Nie wyklucza to możliwości, że chodzi o tę samą osobę, która oprócz występowania w źródłach jako Mikołaj z Opola Lubelskiego, syn Goworka, z rodu Rawiczów, z linii określanej jako Grotowice, miał też inny przydomek.

z Nysy (lub syna Neussy)⁹. Autorzy pozostałych tekstów poszli raczej za starszą literaturą przedmiotu.

Co istotne, nie można wykluczyć hipotezy, że rękopis powstał pierwotnie dla chóru katedry krakowskiej zdecydowanie wcześniej aniżeli tuż przed 1372 rokiem (!) i dopiero z czasem został przeznaczony dla kolegiaty kieleckiej lub że został skopiowany z „krakowskiego” oryginału intencjonalnie dopiero tuż przed 1372 rokiem, co dobrze mogłoby wytłumaczyć zapisaną w nim starszą tradycję liturgiczną. Tym bardziej że nie należy bagatelizować tradycji łączącej miejsce pochodzenia autora *Gaude, Mater Polonia* z miejscem, do którego rękopis ostatecznie trafił. Wydaje się, że koronnym świadkiem w tej sytuacji powinien być J. Długosz, m.in. kanonik kielecki, który znając z autopsji środowisko kapituły kieleckiej, bez żadnych wątpliwości wskazał Kielce jako miejsce pochodzenia Wincentego. Można dodać w tym miejscu jeszcze jeden argument. Mianowicie w środowisku kancelarii biskupów krakowskich, ale też kapituły kieleckiej jeszcze w 1453 roku w dokumentach zapisywano *Kelcze/Kelcza*¹⁰, zatem Wincenty pochodziłby „de Kelcze”/„de Kelcza”/„Kielcze”/„Kielcza” (il. 1).



Il. 1. Archiwum Diecezjalne w Kielcach, dok. perg. z 1453 roku, lekcja „Kelcze”/„Kelcza”, fot. P. Kardyś

Słowa kluczowe: antyfonarz kielecki; Kielce; kolegiata kielecka; rękopis; Wincenty z Kielczy

⁹ W przypadku Chwalisława/Falisława dawniej dopuszczano zarówno możliwość jego pochodzenia z Nysy, jak też, że był synem Neussy. Na taką interpretację pozwala także *Elektryczny słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, zob. hasło *natus* (https://ellexicon.scriptor.es.pl/pl/lemma/NATUS-2#haslo_prosty, dostęp: 12.11.2020; <https://ellexicon.scriptor.es.pl/pl/disambHomonyms.html?what=natus>, dostęp: 12.11.2020).

¹⁰ (...) *qui Kelcze domum meus*, J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w jędrzejowskim*, (przerys dokumentu po s. 72); M. Koczerska, *Zbigniew Oleśnicki i kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu (1423-1455)*, Warszawa 2004, *Aneks I*, nr 218; P. Kardyś, *Wykaz dokumentów ze „Zbioru dokumentów pergaminowych i papierowych Archiwum Diecezjalnego w Kielcach”*, „Studia Muzealno-Historyczne”, 10 (2018) s. 230, nr 13.

REFERENCES / BIBLIOGRAFIA

- Budkowa Zofia, *Jakub zwany Weksa*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, red. W. Kopyczyński, Kraków 1990, s. 346-347.
- Feicht Hieronim, *Studia nad muzyką polskiego średniowiecza*, Kraków 1975.
- Kardyś Piotr, *Wiślica w średniowieczu i w okresie wczesnonowożytnym. Studia z dziejów miasta*, Kielce 2006.
- Kardyś Piotr, *Wykaz dokumentów ze „Zbioru dokumentów pergaminowych i papierowych Archiwum Diecezjalnego w Kielcach”*, „Studia Muzealno-Historyczne”, 10 (2018) s. 223-273.
- Koczerska Maria, *Zbigniew Oleśnicki i kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu (1423-1455)*, Warszawa 2004.
- Kozłowska-Budkowa Zofia, *Gerard*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, red. K. Lepszy, Bielsko-Biała 1990, s. 390-391.
- Miazga Tadeusz, *Antyfonarz kielecki z 1372 roku pod względem muzykologicznym*, Graz 1977.
- Poniewozik Leszek, *Prałaci i kanonicy wiślicy w okresie średniowiecza*, Lublin 2004.
- Wiśniewski Jan, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w jędrzejowskim*, Mariówka Opoczyńska 1930.
- Zdanowski Józef, *Iluminowane rękopisy księgozbioru kapitularza katedralnego i Seminarium Duchownego w Kielcach oraz kościoła parafialnego w Miechowie*, Kielce 1929.

Netografia

- Elektroniczny słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, https://lexicon.scriptor.es/pl/pl/lemma/NATUS-2#haslo_prosty (dostęp: 12.11.2020); <https://lexicon.scriptor.es/pl/pl/disambHomonyms.html?what=natus> (dostęp: 12.11.2020).